



W CENTRUM POLSKI

MIESIĘCZNIK GMINY ANDRESPOL



GAZETA SAMORZĄDOWA
EGZEMPLARZ BEZPŁATNY

ISSN 2450-193X

Numer 1 (30)/2018

26 stycznia 2018 r.

Temat miesiąca:

W numerze:



Budżet majątkowej ekspansji



Wiemy, na czym stoimy. W grudniu budżet gminy na bieżący rok został uchwalony. Poproszona o jego najkrótszą charakterystykę skarbnik Monika Sójka ocenia, że tegoroczny plan finansowy jest odważny i skrojony na miarę. Prawda, ale - rozwijając myśl pani skarbnik - dodać trzeba, że budżet na 2018 rok jest przede wszystkim budżetem inwestycyjnej ekspansji.

Jest też skrupulatnie i zgodnie z wymogami prawa policzony. Tak zwane dochody bieżące o ponad 5 611 000 złotych wyższe są od bieżących wydatków. Z całościowego rozliczenia budżetu czarno na białym wynika natomiast, że „winien” równa się „ma” - dochody ogółem plus przychody równe są wydatkom ogółem zliczonym razem z rozchodami i wynoszą nieco ponad 66 milionów 600 tysięcy złotych.

A teraz szczegóły, bo warto wiedzieć, skąd mamy pieniądze we wspólnej kasie i na co je wydajemy. Plan finansowy gminy niesie w so-

bie niezwykle pouczającą wiedzę - na wstępie powiedzieć warto, że wpływy z podatków lokalnych - 4 735 800 złotych - stanowią jedynie 8,9 procent ogółu naszych wspólnych dochodów. Udział gminy w podatku dochodowym od osób fizycznych - 14 617 727 złotych - wynosi natomiast 27,5 procent wpływów do budżetu. Oznacza to, że łącznie mieszkańcy gminy zasilają jej kasę jedynie w nieco ponad 36 procentach. Reszta to rozmaite subwencje i dotacje. Tak zwana subwencja oświatowa z budżetu państwa równać się będzie w tym roku sumie ponad 11 647 000 złotych, to jest wartości 22 procent dochodów; dotacja rządowa na centralnie zlecane gminie zadania - na program 500 plus i opiekę społeczną - stanowić ma ponad 10 908 000 złotych, to znaczy 20,6 procent wpływów; pozostałe dotacje na realizowane przez nas przedsięwzięcia pochodzą z Unii Europejskiej i - sięgając 15 procent ogółu budżetowych dochodów - wyniosą ponad 8 360 000 złotych. Wśród nich wymienić warto 4 700 000 złotych w ramach Regionalnego Programu Operacyjnego Województwa Łódzkiego na rozbudowywaną szkołę w Wiśniowej Górze, 1 291 847 złotych na kanalizację w Kraszewie i po około 800 000 złotych na pierwszy etap budowy Domu Seniora i tegoroczne prace związane z zagospodarowaniem terenów wokół stawów w Justynowie.

Widać z tego wyraźnie, gdzie są główne źródła zasilania budżetu. Widać, w jakich proporcjach codzienne funk-

cjonowanie gminy i jej infrastrukturalny rozwój finansujemy my, w jakich rząd i jakiego poziomu sięgają środki unijne.

W tym roku - pominąwszy raty spłacanych kredytów - z gminnego budżetu wydamy 64 641 844 złote. Wartość mieszczących się w tej kwocie wydatków bieżących - w pewnym uproszczeniu mówiąc kosztów ciągłego, zwyczajnego działania gminy i jej ogółu instytucji budżetowych - wynosi 40 944 534 złote. Wydatki na wynagrodzenia osobowe i bezosobowe w gminnych jednostkach budżetowych - najwięcej w szkołach, ale i przedszkolach, w Ośrodku Pomocy Społecznej i Urzędzie Gminy, by wymienić tylko główne instytucje - wraz z pochodnymi pochłoną w rozpoczynającym się roku 17 176 655 złotych. 29,4 procent budżetu. Wydatki na gminną administrację publiczną - na Urząd Gminy, Radę Gminy, Rady Sołeckie, ale i na powstałe w tym roku finansowe Centrum Usług Wspólnych - stanowiąć będą 7 procent budżetowych wydatków i wyniosą 4 098 571 złotych. Dotacje ze wspólnej kasy na zadania bieżące tak zwanych podmiotów należących i nienależących do sektora finansów publicznych sięgną blisko 4 000 000 złotych. W tym po około milionie zaplanowano dla Zakładu Gospodarki Komunalnej i niepublicznych przedszkoli. Koszty wywozu śmieci, oświetlenia ulic, hotelowania schwytych w gminie bezpańskich psów, dopłaty do gminnej komunikacji stanowią zaś wartość około 5 000 000 złotych. Niby na pierwszy rzut oka tego nie widać, ale swoje wszystko to razem kosztuje.

Więcej na str. 3

Zrękowiny



ZIELONA GÓRA

Przekazując wójtowi wniosek o przyłączenie Zielonej Góry do naszej gminy - zielonogórzanie „poprosili nas o rękę”. W połowie roku małżeństwo może być zawarte.

Czytaj str. 3

Pieszko, pociągiem czy busem



Remont Rokicińskiej niesie znaki zapytania. Najczarniejszy z nich wieńczy pytanie: Czy komunikacja miejska w tym obszarze aglomeracji w ogóle będzie funkcjonowała?

Czytaj str. 5

Obrazy i wiersze



W tamtych czasach malowała pejzaże, piękne widoki. Nosiła w sobie poczucie wolności. Robiła, co chciała i dlatego z kolejnych szkół ją wywalali. Ciągłe czegoś szukała...

Czytaj str. 8

REKLAMA

NOWY ROK BĘDZIE LEKKI!

POSTANOWIONE

UDA CI SIĘ Z POMOCĄ DIETETYKA

NATUR HOUSE

Eksperti w redukcji żywieniowej

Umów się na wizytę i zawalcz o swoje marzenia

ul. Rokicińska 125 E (teren galerii)
ANDRESPOL
tel. 535 - 651 - 854



Wody nie zabraknie...

Przed świętami Krzysztof Wachowicz przyprowadził wóz z Częstochowy. Strażakom z Justynowa wody raczej już nie zabraknie. I oby w Bedoniu było podobnie.



To volvo, to według Krzysztofa Wachowicza, wśród samochodów strażackich więcej niż mercedes w segmencie aut osobowych. Pan Krzysztof w justynowskiej OSP jest kierowcą, więc wie, co mówi. Tuż przed świętami Bożego Narodzenia przyprowadził wóz z Częstochowy. Od wytwórcy, który podstawową konstrukcję szwedzkiej firmy wyposażył w elementy czyniące z samochodu topowy, ciężki wóz strażacki.

Czterystudziesięciokonne auto z napędem na wszystkie sześć kół i podwyższonym - „uteronowionym”, jak mówią strażacy - zawieszeniem jest największym pojazdem bojowym w powiecie. Zarówno w jednostkach ochotniczej, jak i państwowej straży pożarnej. Najczęściej pojemność zbiorników na wodę tak zwanych ciężkich wozów strażackich mieści się w przedziale między cztery i pół, a sześć metrów sześciennych. I takie samochody są na wyposażeniu naszych pozostałych gminnych OSP. Zbiornik volvo pomieścić może zaś dziewięć i dwie dziesiąte metra sześciennego wody. Pływająca motopompa auta zdolna jest do wypompowywania z zalanych przestrzeni ponad dwóch tysięcy litrów

wody na minutę, trójnog ratowniczy pozwala na bezpieczne zejście w głąb niemal każdej studni. Jakość kosztuje. Nie na darmo jedno z ludowych porzekadeł głosi, że chytry dwa razy traci. Komendant gminnego Związku OSP RP w Andrespolu Tomasz Bojanowski rozwija tę myśl „branżowo”: - Nie sztuka - mówi - do dużego pożaru jechać dwoma mniejszymi samochodami i nie mieć czym gasić.

To ważne - justynowska OSP od dawna wpisana jest do Krajowego Systemu Ratowniczo-Gaśniczego. Volvo posłużył więc może strażakom w akcjach poza gminą.

Samochód kosztował milion dwadzieścia dwa tysiące złotych. Z tego 350 tysięcy złotych to pieniądze pozyskane przez Urząd Gminy z Wojewódzkiego Funduszu Ochrony Środowiska. Wójt rzecz całą kwituje krótko: - Trzeba kupić jeszcze wóz bojowy dla Bedonia. Ciężki, ale już nie tak duży i na parę lat będzie z tym w gminie spokój.

Jedno z głównych strażackich zwołań brzmi: „I żeby wody nie zabrakło!”. Teraz strażakom z Justynowa raczej nie zabraknie. I oby w Bedoniu było podobnie. K.S.

APEL!

PIT-37

ZEZNANIE O WYSOKOŚCI
OSIĄGNIĘTEGO DOCHODU (PONIESIONEJ STRATY)
W ROKU PODATKOWYM 5. Rok 2017

A. MIEJSCE I CEL SKŁADANIA ZEZNANIA

9. Urząd, do którego adresowane jest zeznanie ¹⁾ **Urząd Skarbowy Łódź-Widzew**10. Cel złożenia formularza (zaznaczyć właściwy kwadrat): 1. złożenie zeznania 2. korekta zeznania ²⁾

B. DANE IDENTYFIKACYJNE I AKTUALNY ADRES ZAMIESZKANIA

B.1. DANE PODATNIKA

11. Nazwisko **Wiśniewski** 12. Pierwsze imię **Marcin** 13. Data urodzenia (dzień - miesiąc - rok) _____
14. Kraj **Polska** 15. Województwo **łódzkie** 16. Powiat **łódzki-wschodni**
17. Gmina **Andrespol** 18. Ulica **Morelowa** 19. Nr domu **113** 20. Nr lokalu _____
21. Miejscowość **Stróża** 22. Kod pocztowy **95-020** 23. Poczta **Andrespol**

Szanowni Państwo, gmina Andrespol - nasza gmina - potrzebuje Waszego świadomego współuczestnictwa. Aktywnego zaangażowania w życie NASZEJ społeczności. Jest czas deklaracji, jest czas działania. Słów i czynów. Teraz - w ciągu najbliższych trzech miesięcy - jedną, prostą i oczywistą decyzją możecie zdziałać wiele. Wsprzeć finansowo rozwój gminy.

Jeśli - wypełniając tegoroczny PIT-37 - wskażecie w deklaracji swoje MIEJSCE ZAMIESZKANIA W GMINIE ANDRESPOL, a nie miejsce zameldowania, przekażecie gminie 38 procent swego podatku! Jeśli zrobią tak wszyscy nasi mieszkańcy, którzy zameldowani są poza gminą, do naszej wspólnej kasy dodatkowo wpłynie milion złotych! Zresztą, milion czy mniej - każde pieniądze się liczą! Pieniądze na rozbudowywany w tym roku właśnie system gminnej kanalizacji, na powstający aktualnie nowy segment szkoły w Wiśniowej Górze, na przewidywaną rozbudowę szkoły w Justynowie, na Dom Seniora i na wiele innych jeszcze inwestycji, które wzbogacą zasoby naszej społeczno-gospodarczej infrastruktury. Kompleksu urządzeń komunalnych i obiektów, które z pożytkiem użytkownika będziecie Wy, Wasze dzieci lub Wasi znajomi z sąsiedniego sołectwa.

To oczywista i prosta decyzja. Wasza gazeta apeluje także w Waszym interesie - pamiętajcie o Andrespolu i całej gminie.

Z prac samorządu

Ostatnia przed sylwestrem - XLVIII - sesja Rady Gminy należała do najważniejszych w ubiegłym roku. 15 grudnia radni uchwaliли budżet na 2018 rok - o czym piszemy w bieżącym „Temacie miesiąca” - oraz wyrazili pozytywną opinię w sprawie włączenia sołectwa Zielona Góra w granice administracyjne naszej gminy. O tym zaś traktuje tekst zamieszczony na stronie obok.

To jednak nie wszystkie ważne tematy tamtej sesji. W połowie zeszłego miesiąca radni zdecydowali również o zakupie tysiącduśmusetmetrowej działki przy szkole w Justynowie. W roku przyszłym pozwoli to na rozbudowę placówki, a w bieżącym możliwe będzie opracowanie dokumentacji planowanej inwestycji. Grudzień to w samorządach czas ostatnich wydatków, które można jeszcze sfinansować z budżetu kończącego się roku. Mając tego świadomość, akt notarialny - sankcjonujący zakup w sensie prawnym - podpisano zaraz po świętach Bożego Narodzenia.

W grudniu minionego roku, inną uchwałą Rady Gminy, zwięzono blisko czteroletnie starania naszych samorządowców o uporządkowanie statusu własnościowego terenów wzdłuż torów w Janówce. Podczas ostatniej, zeszłorocznej, sesji radni wyrazili zgodę na wyasygnowanie z budżetu 125 000 złotych na uzyskanie przez gminę prawa własności działek będących do tej pory w zarządzie kolei. Po przejściu za niewielkie w sumie pieniądze obszaru pięciu tysięcy metrów kwadratowych, możliwym będzie rozpoczęcie jeszcze w tym roku prac projektowych związanych z przewidywaną budową kanalizacji w części Janówki leżącej po południowej stronie torowiska oraz po północnej - na obszarze sołectwa, który nie został objęty projektem wykonanym w roku ubiegłym.

Znacząca w perspektywie lat będzie także wyrażona w czasie XLVIII sesji zgoda rady na podpisanie z łódzkim Urzędem Marszałkowskim umowy

na dofinansowanie - w ramach Regionalnego Programu Operacyjnego Województwa Łódzkiego na lata 2014-2020 - zadania inwestycyjnego pod nazwą: „Rowerem przez obszary chronione Marysinka”. Podjęta w tej sprawie uchwała ważna jest również z punktu widzenia jakościowej struktury gminnej infrastruktury. Chodzi bowiem o zagospodarowanie z myślą o wypoczynku i rekreacji terenów wokół stawów w Justynowie. O wybudowanie wokół nich ścieżki dla rowerów i pieszych, i takiego szlaku dalej do Andrespola; kładki nad Miazgą; czterech pływających pomostów na dwóch stawach, a także dwóch usytuowanych nieopodal nich parkingów. Latem bieżącego roku wybudowany ma być jeden z parkingów oraz ciąg komunikacyjny wokół stawów. Reszta powstanie w roku przyszłym.

Całość inwestycji kosztować ma 1 800 000 złotych, z czego 1 300 000 to dofinansowanie udzielone nam mocą umowy, o której mowa. Zabiegi Urzędu Gminy w tej sprawie trwały blisko rok, ale finis coronat opus, jak mawiał Owidiusz.

Z drobniejszych spraw, o których zdecydowano podczas tamtejszej sesji, wspomnieć warto o zmianie stawki opłaty za gospodarowanie odpadami komunalnymi od domu letniskowego lub innej nieruchomości wykorzystywanej na cele rekreacyjno-wypoczynkowe. Sądymy, że należy o tym poinformować po to chociażby, by umożliwić Państwu porównanie ogółu relacji cenowych w tej dziedzinie. A zatem - od tego roku, przy selektywnej zbiórce odpadów, letnicy płacić będą 193 złote, a nie selekcjonując śmieci zapłacą 309 złotych rocznej kwoty ryczałtowej.

I pierwsza tegoroczna - XLIX - sesja z 17 stycznia. Najznamienitszym jej akcentem było podpisanie umowy na wsparcie z funduszy RPO inwestycji przy justynowskich stawach. Piszemy o tym wyżej, a zdjęcia prezentujące moment podpisania porozumienia

zamieszczamy na stronie obok. Naturalną konsekwencją tego aktu była podjęta przez radnych dziewięć dni temu uchwała o zmianach w tegorocznym budżecie gminy. W stosunku do wartości liczbowych, które przedstawiamy Państwu w tekście „Temat miesiąca”, zwiększają się tak dochody, jak i wydatki gminy.

Z podjętych w połowie stycznia decyzji finansowych istotna - nie tylko dla właścicieli aut - była uchwała o udzieleniu powiatowi pomocy finansowej wysokości 70 000 złotych na realizację inwestycji polegającej na położeniu tak zwanej nakładki bitumicznej na ulicy Tuszyńskiej w Stróży - na odcinku od ulicy Kolumny do Gajowej. Kolejny raz wspieramy finansowo modernizację drogi, której formalnym właścicielem jest powiat, ale - rzecz można - faktycznym my. Droga biegnie przecież przez teren naszej gminy, warto więc o nią dbać. K.S.

Uwaga azbest!

Pierwsze podejrzenia o szkodliwość azbestu dla zdrowia pochodzą z lat 1900-1906. Narażenie na pył azbestowy może być przyczyną m.in.: pylicy azbestowej, raka: płuca, oskrzeli oraz krtani. Również żołądka i jelit, a także trzustki. Od lat nasza gmina uczestniczy w realizacji ogólnopolskiego Programu Oczyszczania Kraju z Azbestu na lata 2009-2032.

Wszystkich zainteresowanych **BEZPŁATNYM demontażem, wywozem azbestu ze swojej posesji i bezpłatną jego utylizacją w bieżącym roku zapraszamy - do 28 lutego 2018 roku** - do pokoju numer 2 w Urzędzie Gminy. Otrzymaacie tam Państwo wniosek służący przystąpieniu do programu. Komplet wniosków znaleźć też można na stronie internetowej gminy: www.andrespol.pl - w elektronicznym BIP, w zakładce: „Jak załatwić sprawę: Ochrona Środowiska; Azbest”.

Ważne telefony

URZĄD GMINY ANDRESPOL95-020 Andrespol, ul. Rokicińska 126
tel./faks: 42 213 24 40**POLICJA - POSTERUNEK ANDRESPOL**

tel. 42 213 20 07

ZAKŁAD GOSPODARKI KOMUNALNEJ

tel. 42 213 24 57, 535 526 367

GMINNA PRZYCHODNIA ZDROWIA

tel. 42 213 23 62

APTEKI:

- Na Skrzyżowaniu – Andrespol, Rokicińska 124, tel. 42 649 13 73
- Miętowa – Andrespol, Rokicińska 125, tel. 42 213 20 25
- Apteka Najlepsza dla Ciebie – Andrespol, Rokicińska 125 D, lok. D-1, tel. 42 647 00 51
- Apteka prowadzi zbiórkę leków przeterminowanych
- Apteka Sieciowa – Andrespol, Rokicińska 146, 42 307 02 50
- Dbam o Zdrowie – Andrespol, Projektowana 16, tel. 42 213 22 33
- Farm-Med – Justynów, Łódzka 37, tel. 42 236 23 31

Nocne, niedzielne i świąteczne dyżury aptek od 26 stycznia do 23 lutego

26.01. - „Farm-Med.”	10.02. - „Miętowa”
27.01. - „Na Skrzyżowaniu”	11.02. - „Apteka Sieciowa”
28.01. - „Apteka Najlepsza dla Ciebie”	12.02. - „Dbam o Zdrowie”
	13.02. - „Farm-Med.”
29.01. - „Miętowa”	14.02. - „Na Skrzyżowaniu”
30.01. - „Apteka Sieciowa”	15.02. - „Apteka Najlepsza dla Ciebie”
31.01. - „Dbam o Zdrowie”	16.02. - „Farm-Med.”
1.02. - „Farm-Med.”	17.02. - „Apteka Sieciowa”
2.02. - „Na Skrzyżowaniu”	18.02. - „Dbam o Zdrowie”
3.02. - „Apteka Najlepsza dla Ciebie”	19.02. - „Farm-Med.”
4.02. - „Miętowa”	20.02. - „Na Skrzyżowaniu”
5.02. - „Apteka Sieciowa”	21.02. - „Apteka Najlepsza dla Ciebie”
6.02. - „Dbam o Zdrowie”	22.02. - „Miętowa”
7.02. - „Farm-Med.”	23.02. - „Apteka Sieciowa”
8.02. - „Na Skrzyżowaniu”	
9.02. - „Apteka Najlepsza dla Ciebie”	



„W Centrum Polski”, miesięcznik gminy Andrespol. Wydawca: Gminny Ośrodek Kultury w Wiśniowej Górze. Redaktor naczelny: Krzysztof Spychalski. ADRES REDAKCJI: Andrespol 95-020, ul. Rokicińska 125, pokój 5. Pierwsze piętro, siedziba andrespolskiej Rady Sołeckiej; **telefon** - dzięki uprzejmości sekretariatu Urzędu Gminy Andrespol - **42 235 27 11**; **e-mail**: krzysztof.spychalski@andrespol.pl. Redakcja zastrzega sobie prawo skrótu materiałów nadesłanych i nie odpowiada za treść ogłoszeń płatnych. Skład, łamanie: Agencja Wydawnicza PAJ-Press. Druk: JW PROJEKT.

Andrespolskie: Tak!

Stało się - piętnastego grudnia minionego roku Rada Gminy wyraziła pozytywną opinię w sprawie włączenia Zielonej Góry w granice naszego obszaru administracyjnego. W ubiegłorocznym, lutowym numerze pisma informowaliśmy Państwa, że przekazując wójtowi wniosek o przyłączenie Zielonej Góry do naszej gminy - zielonogórzanie „poprosili nas o rękę”. Wygląda na to, że w połowie roku małżeństwo może być zawarte. Teraz wszystko w rękach wojewody i rządu.

Idea odłączenia się Zielonej Góry od gminy Koluszek publicznie pojawiła się na zebraniu wiejskim pod koniec września dwa tysiące szesnastego roku. Dwa miesiące później odbyło się kolejne zebranie. Uczestniczącej w nim wiceburmistrz Koluszek zakomunikowano, że wieś wystąpi wkrótce do władz samorządowych swojej dotychczasowej gminy i Andrespola z pismem o uruchomienie procesu zmiany granic tych jednostek terytorialnych. Z wnioskiem o przyłączenie Zielonej Góry do nas. Cztery dni później dokument taki trafił zarówno na biurko burmistrza Koluszek, jak i wójta Andrespola. Do pisma dołączona została lista ze stu ośmioma podpisami osób wnioskujących.

W piśmie można było przeczytać: „Mieszkańców sołectwa Zielona Góra łączą z gminą Andrespól silne więzi społeczne, gospodarcze i kulturowe. Mieszkańcy codziennie sprawy załatwiają w Justynowie lub Andrespolu. Tam do szkół i przedszkoli uczęszczają dzieci z sołectwa Zielona Góra, ludzie robią zakupy, leczą się, kupują leki. Zielona Góra nie jest skomunikowana z Kolusz-

kami żadnym transportem (...). Zielona Góra wchodzi też w skład parafii Justynów”. Mają także za miedzą Justynowa argument z innej sfery. Posagowy właśnie - obszar sąsiadującego z nami sołectwa to blisko dziesięć procent obecnej powierzchni naszej gminy. To tereny pod przyszłe budownictwo.

Prawo stanowi, że gmina, która chce przyłączyć do siebie sołectwo z gminy sąsiedniej, najpóźniej do końca marca wystąpić powinna w tej sprawie - za pośrednictwem wojewody - do ministra spraw wewnętrznych i administracji. Nie później niż w ciągu trzydziestu dni zapiniowany wniosek wojewoda przekazać musi do Warszawy. Tego typu sprawy rozpatrywane są tam w ciągu roku. Nie później jednak niż do końca lipca roku poprzedzającego rok budżetowy, w którym zmiana granic gmin ma nastąpić. Rozstrzygnięcie zapada w formie rozporządzenia Rady Ministrów.

Całą procedurę poprzedzać muszą społeczne konsultacje na ten temat w obu gminach. U nas odbyły się one w pierwszej połowie ubiegłego roku, podczas dorocznych wiejskich zebrań. W trakcie każdego z nich, w każdym z dziewięciu sołectw, perspektywa przełączenia Zielonej Góry poddana była głosowaniu. Wszędzie większość zebranych była na „tak”, mimo że już w styczniu zeszłego roku - podczas głosowania na ten temat w Komisji Infrastruktury Gospodarczej Rady Gminy - dwaj nasi radni byli przeciw inicjatywie zielonogórzan. Podczas grudniowej sesji radni ci wstrzymali się natomiast od głosu. Obawy przed spodziewanymi, przy-



Mają za miedzą Justynowa argument posagowy - obszar sąsiadującego z nami sołectwa, to blisko dziesięć procent powierzchni naszej gminy. To tereny pod przyszłe budownictwo.
Fot. P. Różga

szlymi, nadmiernymi oczekiwaniami społeczności Zielonej Góry w dziedzinie inwestycji były i - jak się okazuje - są w naszym samorządzie widoczne.

Konsultacje zorganizowano w minionym roku także w gminie Koluszek. Spośród 863 głosujących, 323 było za odłączeniem się wsi od gminy, w której funkcjonuje ona obecnie; 512 było przeciw; 24 osoby wstrzymały się od głosu, a 4 głosy uznano za nieważne. Po ogłoszeniu wyników, na stronie internetowej Zielonej Góry inicjatorzy przyłączenia wsi do Andrespola napisali: „Można uznać frekwencję konsultacji przeprowadzonych w gminie Koluszek za niebywały sukces. Oddano ponad 800 głosów. W porównaniu z innymi konsultacjami, w których był jeden, czasami kilkanaście głosów, to wynik wręcz oszałamiający. 323 głosy za odłączeniem to niebywały sukces 215 mieszkańców sołectwa. Oznacza to, że sołectwo otrzymało dużo głosów poparcia z terenu gminy”.

W lutym wniosek o przyłączenie do nas Zielonej Góry przekazany będzie z Urzędu Gminy do wojewody. Komentując sprawę, wójt deklaruje, że nie musimy obawiać się, iż po ewentualnym przyłączeniu sąsiadującej z Justynowem wsi zmuszeni będziemy ograniczyć inwestycje w aktualnie istniejących w gminie sołectwach. Po pierwsze dlatego, że nasi samorządowcy z góry wykluczają nakłady na rozwój przyłączonej wsi kosztem pozostałych miejscowości. Po drugie, nie odczuwamy ze strony zielonogórzan presji w tym zakresie; po trzecie wreszcie, z dokonanych analiz ekonomicznych wynika, że przeszłe - rozłożone na lata - koszty modernizacji infrastruktury komunalnej Zielonej Góry nie będą przekraczać napływających stamtąd do wspólnego budżetu podatków.

Podobnie twierdzi sołtys Zielonej Góry Paweł Różga. W przekazanej naszej gazecie oświadczeniu napisał między innymi: „15-12-2017 dla mieszkańców wsi Zielona Góra obecnie gmina Koluszek bardzo ważny dzień. (...) Widząc z jaką starannością władze Andrespola dbają o całą gminę wiemy, że i nasze sołectwo będzie na równi z innymi zadbane. Trzeba tu również podkreślić, że wieś Zielona Góra intensywnie się rozbudowuje i przy swoim rezydencjalnym charakterze będzie wносить spore dochody dla gminy. Tak więc nie będzie stanowić obciążenia dla, a wręcz przeciwnie - będzie przyczyniać się do bogacenia gminy. Trzymamy kciuki za powodzenie”.

No cóż - my także trzymamy kciuki i czekamy w redakcji, kiedy palce ścisnąć trzeba będzie razem z liderami społeczności Andrzejowa i Feliksina między innymi, bo i tam jakiś czas temu pojawiły się idee podobne do tej, która zmotywowała do działania zielonogórzan. K.S.

cd. ze str. 1

Budżet...

Traktując rzecz według tematycznie opisywanych segmentów gminnej rzeczywistości, biorąc łącznie pod uwagę zarówno wydatki bieżące, jak i inwestycyjne, najwięcej - ponad 22 miliony złotych, to jest 38,7 procent budżetu - kosztować nas będzie oświata i wychowanie. Na drugim miejscu są wydatki - ponad 13 milionów złotych, 22,9 procent planu finansowego - na gospodarkę komunalną i ochronę środowiska. Powtórzyć należy, że mieszczą one w sobie prawie dziesięć milionów złotych na rozbudowę gminnego systemu kanalizacji. Na trzecim zaś - łącznie z kosztami programu 500 plus - jest kwota prawie 11 milionów złotych, jaką wydamy w bieżącym roku na wsparcie rodziny.

Absolutnym rekordem w historii andrespolskiego samorządu jest, znajdująca się w ogólnym zasobie ponad 64 641 000 złotych wydatków, kwota 23 697 310 złotych nakładów inwestycyjnych. Takich środków - blisko 37 procent budżetu - na nowe, służące nam wszystkim obiekty i na rozrost infrastruktury komunalnej w ciągu minionych lat nie wydaliśmy jeszcze nigdy. W pełni motywuje to opinię, że aktualny budżet jest planem inwestycyjnej - majątkowej inaczej mó-

wiąc - ekspansji. Jeśli dodamy do tego informację, że każda z inwestycji, o których w tekście mowa wcześniej, wsparta będzie w tym roku dofinansowaniem z Unii Europejskiej na łączną kwotę ponad 8 300 000 złotych, to jasnym stanie się, że tegoroczny boom inwestycyjny ma kilka źródeł finansowania.

Same pieniądze z Unii sprawy bowiem nie załatwią. Za rozwój trzeba zapłacić również z własnej kieszeni. W części inwestycje sfinansowane będą z puli 4,5 miliona złotych, których z różnych powodów - piszemy o nich na stronie czwartej bieżącego numeru - nie wykorzystaliśmy na inwestycje w roku minionym. W części zaś z planowanych w tegorocznym budżecie kredytów i pożyczek w wysokości 7,2 miliona złotych. Tak to wygląda w tej chwili. Możliwe, że w ciągu roku kwota ta zmniejszy się o kilka milionów dotacji na kanalizację z Łódzkiego Obszaru Metropolitalnego. Istotne jest też i to, że biorąc nowe pożyczki, 1 970 000 złotych w ciągu najbliższych dwunastu miesięcy zaangażujemy w spłatę dotychczas zaciągniętych kredytów. Zwykła w UG inżynieria finansowa, która w ogólnopolskim rankingu największego zadłużenia plasuje nas w gronie gmin najmniej zadłużonych, dokładnie na 2085 miejscu wśród 2478 ogółu gminnych jednostek. Pozorny paradoks tego rankingu polega na tym, że im odleglejsze w nim miejsce, tym lepiej.

A zatem - budżet odważny, ale skrojony na miarę. W sumie: „winien” równa się „ma”. K.S.



Najznamienitszym akcentem sesji Rady Gminy z 17 stycznia było podpisanie umowy z Urzędem Marszałkowskim na dofinansowanie inwestycji pod nazwą: „Rowerem przez obszary chronione Marysinka”. Przewodniczącą Rady Gminy Jan Woźniak ciepło gości z Łodzi przywitał, a zaraz potem wicemarszałek województwa łódzkiego Dariusz Klimczak, członek Zarządu Województwa Łódzkiego Joanna Skrzydlewska oraz wójt Dariusz Kubus podpisali umowę. Dzięki porozumieniu na zagospodarowanie terenów wokół stawów w Justynowie - oraz na łączącą je z Andrespolem ścieżką dla pieszych i rowerzystów - otrzymamy ze środków unijnych wsparcie finansowe w wysokości miliona trzystu tysięcy złotych.



Marsz

Pogoda dopisała, więc 6 stycznia ponad czterdziestu uczestników tegorocznego III Noworocznego Marszu Nordic Walking w Kraszewie sześciokilometrową trasę przeszło w wymienionych nastrojach. Po dotarciu do mety dorośli miłośnicy rekreacji z kijkami bawili się przy ognisku, a dzieci na pobliskim placu zabaw. Nam pozostaje jedynie pogratulować pomysłu organizatorów imprezy - grupie AndresPOLAktywnie oraz sołtysowi Kraszewa. Fot. Sebastian Wojczyk

REKLAMA

REMONT STUDIO
FARBY TYNKI NARZĘDZIA KLEJE

KRASZEW, UL. ROKICIŃSKA 54
TEL. 723 666 060 / biuro@remontstudio.pl

Wszystko czego potrzebujesz gdy się remontujesz!

ZAWSZE atrakcyjne ceny i rabaty

- Farby akrylowe, lateksowe, ceramiczne
- Mieszalnik farb i tynków zewnętrznych
- Włoskie tynki dekoracyjne
- Impregnaty do drewna, farby do metalu
- Artykuły malarskie
- Narzędzia
- Systemy zamocowań, wkręty, śruby
- Gipsy, szpachle akrylowe
- Kleje, fugi, silikon
- NOWOŚĆ - Panele elewacyjne - forma deski



Investujemy - zmieniamy - modernizujemy

Tradycyjnie, u progu nowego roku w gronie osób zajmujących się w gminie rozwojem jej gospodarczej infrastruktury i za ten rozwój odpowiadających postanowiliśmy porozmawiać o dokonaniach ostatnich dwunastu miesięcy i zamierzonych celów. Tegoroczna dyskusja miała szczególne odniesienia - na koniec minionego roku okazało się bowiem, że w sferze finansów pierwotne założenia budżetowe w obszarze inwestycji zrealizowane zostały jedynie w niewiele więcej niż w połowie. To po pierwsze. Po drugie zaś plan finansowy gminy na rok bieżący zakłada, że w ciągu najbliższych dwunastu miesięcy na inwestycje wydamy blisko trzydzieści siedem procent budżetu. Rekordową od 2009 roku kwotę 23 697 310 złotych!

Oto co w tych sprawach do powiedzenia mają Państwu: przewodniczący Rady Gminy Jan Woźniak, skarbnik gminy Monika Sójka, kierownik Referatu Inwestycji Urzędu Gminy Grażyna Walczak, zajmująca się w tym referacie między innymi organizacją przetargów na realizację inwestycji Agnieszka Janik oraz Rafał Frankiewicz, którego zadanie w UG polega na finansowym doposażeniu inwestycji w środki spoza budżetu gminy.

„W Centrum Polski”: - Według początkowych założeń budżetowych na ubiegłoroczne inwestycje wydać mieliśmy 10 129 000 złotych. Z niepełnych jeszcze, ale bliskich wielkości ostatecznej grudniowych danych wynika, że wydaliśmy nieco ponad 5 000 000. Czego nie udało się zrealizować?

Grażyna Walczak: - Tak jak zakładaliśmy, zmodernizowaliśmy ulice w Justynowie, Nowym Bedoniu, Stróży i w Wiśniowej Górze, ale nie zdołaliśmy tego zrobić zgodnie z planem głównie w Andrespolu i po jednej ulicy w Bedoniu Przykościelnym i Wiśniowej. Przy szkole w Wiśniowej Górze wykonaliśmy roboty budowlane o wartości 400 tysięcy złotych, podczas gdy ich szacowana w ubiegłorocznym budżecie wartość określona była na 1 700 000. I niestety - wielu mieszkańców nie zadawała to pewnie najbardziej - nie wykonaliśmy ubiegłorocznego planu rozbudowy gminnego systemu kanalizacji.



Grażyna Walczak

„W Centrum Polski”: - W rozbudowę kanalizacji zaangażowanych miało być w tamtym roku ponad 8 000 000 złotych. Ile było w rzeczywistości?

Monika Sójka: - Łącznie 692 tysiące złotych.



Monika Sójka

„W Centrum Polski”: - Głównym problemem w realizacji planu inwestycji roku 2016 był fakt, że z powodów od nas niezależnych nie wpłynęły do gminy oczekiwane dotacje z funduszy unijnych. Środki, które w planach budowy nowych segmentów kanalizacji - największej z planowanych wtedy gminnych inwestycji - stanowić miały ponad sześćdziesiąt procent wartości projektowanego przedsięwzięcia. Co w 2017 roku poszło nie tak? O co chodziło tym razem?

Grażyna Walczak: - Problem był złożony. Po pierwsze, dłużej niż byśmy chcieli, czekać musieliśmy na doprecyzowany program inwestycyjny

Krajowego Systemu Oczyszczanie Ścieków Komunalnych, a to istotnie opóźniło nasze działania w tej dziedzinie. Po drugie, niespodziewane, ubiegłoroczne orzeczenie Sądu Najwyższego na temat struktury kosztów budowy kanalizacji zmusiło nas do ponownego przeliczenia relacji kosztowych między obciążeniami będącymi po stronie gminy i indywidualnych użytkowników systemu.

Agnieszka Janik: - Po trzecie wreszcie wiosną minionego roku stało się jasne, że w obszarze gminnych inwestycji zaczął w kraju obowiązywać rynek wykonawców.



Agnieszka Janik

„W Centrum Polski”: - Pisaliśmy o tym w październikowym numerze gazety...

Agnieszka Janik: - Tak było, ale warto w tej rozmowie przypomnieć, że na przykład przetarg na budowę kanalizacji w Bedoniu Przykościelnym, Justynowie i Wiśniowej Górze ogłaszać musieliśmy w związku z tym kilka razy. Nie bez przyczyny więc na kanalizację w minionym roku wydaliśmy jedynie niecałe 700 tysięcy złotych - roboty zaczęły się znacznie później niż planowaliśmy.

Monika Sójka: - Ujęte w ubiegłorocznym budżecie, a niewykorzystane środki na poziomie 4 500 000 złotych zasilają pulę tegorocznych kwot na rozwój gminnej infrastruktury. Każdy medal ma jednak dwie strony. Niewykonanie części zamierzeń uwolniło nas od konieczności zaciągania pożyczek, które niemal zawsze i wszędzie - według prawideł efektywnego zarządzania - stanowią dźwignię finansową projektów inwestycyjnych. W ubiegłym roku spłaciśmy 1 970 000 złotych rat kredytowych, zaciągając tylko 577 000 złotych nowych pożyczek, co znacząco wzmocniło naszą wiarygodność kredytową. W ogłoszonym niedawno rankingu najbardziej zadłużonych gmin w Polsce, na 2478 jednostek samorządu terytorialnego uplasowaliśmy się na 2085 miejscu, z zadłużeniem na jednego mieszkańca w wysokości 235 złotych. Pamiętamy, że w tej klasyfikacji im wyższa pozycja, tym gorzej.

„W Centrum Polski”: - To oczywiście. Łódź na przykład zajęła szesnaste miejsce w rankingu z zadłużeniem 3 634 złote na osobę. Na każdym z mieszkańców bogatszej od nas Nowosolnej ciąży kwota 286 złotych, a mieszkańcy zajmującej w klasyfikacji 1373 miejsce gminy Brójce obciążeni są zadłużeniem w wysokości 664 złote na osobę.

Jan Woźniak: - Dużo mówiliśmy o tym, czego w minionym roku nie zrobiliśmy, a przecież nie należy pomijać dokonań. Oprócz tego, że - jak mówiła pani kierownik Walczak - zmodernizowaliśmy część ulic



i na kolejnych w gminie zainstalowaliśmy oświetlenie, to przecież: wybudowaliśmy boisko przy szkole w Wiśniowej Górze, w Bedoniu Wsi zainstalowaliśmy osiem przydomowych oczyszczalni ścieków, zainwestowaliśmy pieniądze w dokumentację Domu Seniora i we wstępną koncepcję projektowanego tunelu pod torami w Bedoniu. Milion dwadzieścia dwa tysiące złotych kosztował nas nowy wóz strażacki dla Justynowa i blisko trzysta tysięcy dołożyliśmy do kasy powiatu na modernizację Tuszyńskiej i obecnej Kolumny. Żeby wymienić tylko główne przedsięwzięcia...



Jan Woźniak

„W Centrum Polski”: - I to, co redakcję „W Centrum Polski” z powodu marketingowych pasji cieszy szczególnie - w skateparku w Stróży zainstalowane zostało oświetlenie. Wśród młodych ludzi w okolicy dodatkowo wzmocniło pozycję tego obiektu na rynku opinii daleko poza granicami gminy. A która z ubiegłorocznych realizacji cieszy Państwa najbardziej?

Monika Sójka: - Najbardziej cieszy to, że w minionym roku te duże, trudne inwestycje wreszcie ruszyły.

„W Centrum Polski”: - Plany budżetowe na rozpoczynający się właśnie rok to inwestycje warte ponad dwadzieścia trzy miliony złotych. Co zamierzamy zrobić i ile główne przedsięwzięcia mają kosztować?

Grażyna Walczak: - Przewidujemy, że nowe segmenty kanalizacji w Bedoniu Przykościelnym, Justynowie i Wiśniowej Górze pochłoną w sumie 9 000 000 złotych, szkoła w Wiśniowej Górze 7 500 000, kanalizacja w Bedoniu Wsi i Kraszewie 3 000 000, budowa Domu Seniora 1 000 000 złotych.

Jan Woźniak: - Dalsze unowocześnienie gminnych ulic kosztować będzie około pół miliona złotych, dokumentacja przebudowy Gminnego Ośrodka Kultury 50 tysięcy, a tak zwany wkład własny w koszty zagospodarowania rekreacyjnego terenów

wokół stawów w Justynowie wyniesie 460 tysięcy złotych. W bieżącym roku zapłacimy też za opracowanie projektu rozbudowy szkoły w Justynowie.

Monika Sójka: - By właściwie ocenić to, co w Urzędzie Gminy w zakresie, o którym rozmawiamy robimy, dodać trzeba, że każda z wymienionych inwestycji wsparta będzie dotacjami spoza naszego budżetu.

„W Centrum Polski”: - No właśnie, panie Rafale, jakie pieniądze na inwestycje wpłyną w tym roku do kasy gminy z zewnątrz?

Rafał Frankiewicz: - Aktualnie mamy podpisane umowy na dotacje w wysokości 6 700 000 złotych. Najprawdopodobniej, kiedy gazeta ukaże się na rynku, podpisana już będzie umowa dotycząca dotacji na wspomnianą przez przewodniczącą ścieżkę rowerową w wysokości 1 300 000 złotych. Przewidujemy, że łącznie w tym roku podpiszemy umowy, mocą których w ciągu kilku najbliższych lat budżet gminy wsparty zostanie z zewnątrz kwotą bliską dwudziestu trzech milionów złotych. Powtórzę - większa część tych pieniędzy wpłynąć będzie do naszej kasy w ciągu kilku następnych lat.



Rafał Frankiewicz

Agnieszka Janik: - Finansowanie inwestycji to nie tylko dotacje. To także środki własne, ale pochodzące z korzystnie zaciągniętych kredytów. Dobrym przykładem właściwie rozumianej inżynierii finansowej jest zawarta na bardzo dobrych warunkach ponad trzymilionowa pożyczka z Wojewódzkiego Funduszu Ochrony Środowiska na kanalizację.

„W Centrum Polski”: - Dziękując za wiele tłumaczącą rozmowę, w imieniu Czytelników miesięcznika już dziś proszę o spotkanie poświęcone tej tematyce za rok. Samorząd to demokracja, a ta bez wielokierunkowego przepływu informacji nie funkcjonuje. Rozmowę poprowadził: K.S.

REKLAMA

ERGO HESTIA UBEZPIECZENIA

Otwieramy się dla WAS!

GALERIA ANDRESPÓL
ul. Rokocińska 125 B

Więcej informacji na www.emultipolisa.com.pl

Logos: PZU, COMPENSA VIENNA INSURANCE GROUP, AXA, UNIQA, warta.



Hej kolęda, kolęda!

Choć wiemy, ile „Okaryna” potrafi, wielu z gości przygotowanego przez zespół w Trzech Króli kolędowego spektaklu poetycko-muzycznego zauroczonych było poziomem i klimatem imprezy. Szóstego stycznia po południu, w sali OSP w Justynowie, artyści z zespołu ludowego „Okaryna” dali koncert wysokich lotów - pod każdym względem.

Na znakomicie dopracowany przez Jadvigę Kołosowską program widowiska złożyły się kolędy i wiersze znane, ale i te rzadziej już dziś przy świątecznym stole i na scenie wykonywane. Wszystkie - w oryginalnej aranżacji Krzysztofa Deki - dobrze zaśpiewane i zagrane. Szczególne uznanie widowni przypadło w udziale solowym partiom na klamecie Justyny Wrony. Kiedy zaś pod koniec inscenizacji Grażyna Piejak i Małgorzata Pluta zaśpiewały w duecie „Teraz śpij Dziecino mała” twarze wielu widzów bezwiednie się rozjaśniały, a ręce same składały się do oklasków.

Dzięki zespołowi, w czasie tego nastrojowego spotkania wszystkim do wszystkich było emocjonalnie blisko. Łączył też opłatek, którym gospodarze obdarowywali swych gości - dużych i małych. Wśród nich widoczną na zdjęciu, spontanicznie przeżywającą przedstawienie trzyletnią Kalinkę.

Bardzo dobrze przygotowany i odebrany przez widownię był także spektakl bożonarodzeniowy zaprezentowany widzom w piątek, dwunastego stycznia w Gminnym Ośrodku Kultury. Na scenie w Wiśniowej Górze wystąpili doskonali swe artystyczne rzemiosło pod egidą tamtejszego ośrodka soliści i zespoły. Wśród wielu wykonawców, w bardzo dobrej formie zaprezentował się zespół „Tęcza”. Przy subtelnym, akordeonowym akompaniamentem Jacka Małanowskiego, pięknie kolędy śpiewały również młodziczki solistki z prowadzonego przez niego studia piosenki Aleksandra Sapala i Adrianna Spisz.

Tego wieczoru w GOK wystąpili też zawodowi artyści: solistka łódzkiego Teatru Wielkiego mezzosopran Jolanta Bobras, mający za sobą występy na wielu europejskich scenach bas Lesław Białecki, perkusista i wokalista Tadeusz Urbański. A jednak największe brawa zebrał po swym życiowym debiucie na estradzie kilkunastoletni Aleksander Krześlak. Chłopiec reprezentował tego wieczoru grupę artystów amatorów współpracującą na co dzień ze Stowarzyszeniem Wsparcie Społeczne „Ja - Ty - My”, które wraz z GOK było organizatorem interesującego widowiska. K.S.



Jeden bilet, duży kłopot, sporo nowości

Nie zapominamy! Wracamy do tematu komunikacji. Choć w stosunku do naszych informacji sprzed kilku miesięcy sprawa przesunęła się w czasie, to - tak jak pisaliśmy w majowym numerze gazety - z Bedonia i Justynowa jeździć będziemy do Łodzi busami prywatnej firmy, korzystając z jednorazowych i miesięcznych biletów MPK. W połowie grudnia ubiegłego roku wójt i prezydent Łodzi podpisali regulujące tę sprawę porozumienie.

W majowym „Temacie miesiąca” prezentowaliśmy tło zawartej umowy. Przypominaliśmy, że wszystko zaczęło się w dwa tysiące piętnastym roku od petycji grupy mieszkańców Bedonia Przekościelnego. W dwa tysiące szesnastym sprawa wróciła podczas wiejskiego zebrania. Chodziło o niezadowolenie z częstotliwości kursowania autobusów linii 90C. Autobusy te do dziś w ciągu doby jedynie kilka razy kursują w jedną stronę i kilka w drugą, bo MPK nie jest zainteresowane skierowaniem na tę linię dodatkowych pojazdów.

Pod koniec marca minionego roku władze samorządowe Andrespola zainicjowały rozmowy z łódzkim Zarządem Dróg i Transportu na temat niecodziennego sposobu rozwiązania problemu.

Zaproponowaliśmy, aby trasą Bedoń - Łódź, obsługiwana dotychczas przez rzadko kursujące autobusy MPK, jeździły pojazdy innego - wylonionego w przetargu - przewoźnika. Novum, sedno propozycji tkwiło zaś w tym, że w dialogu z łódzkim ZDiT postulowaliśmy, by na tak zorganizowanej linii z i do Łodzi obowiązywały bilety jednorazowe i migawki MPK. Po to, by jadąc do Łodzi, mieszkańcy gminy nie musieli płacić za bilety dwa razy. Raz do granic miasta, dwa w jego obrębie.

Wśród naszych samorządowców zakładano od początku - i tak to stawiano w negocjacjach z Łodzi - że koszty obsługi tego połączenia, to jest kwoty przekazywane wylonionej w drodze przetargu firmie przewozowej, pochodzić będą w stu procentach z budżetu gminy. Z analiz rynku wynikało bowiem, że suma tych stu procent porównywalna będzie do kwot, które aktualnie przekazujemy Łodzi za kilka kursów MPK i przewoźnikowi prywatnemu za pozostałe przejazdy funkcjonujące na tej trasie. W negocjacjach władze gminy twardo stały na stanowisku, że część wpływów za bilety MPK - którymi w samych chodach prywatnej firmy będziemy się posługiwać

- ZDiT przelewać powinien na nasze konto. Z założenia przecież Łódź otrzymywać miała te pieniądze, nie ponosząc na funkcjonowanie wdrożonego systemu komunikacyjnego żadnych kosztów.



Udało się - pod koniec roku podpisano porozumienie zawierające wszystkie postulowane przez nas zasady. Umową objęto też trasę Łódź - Justynów - Janówka. Problem jednak w tym, że nie wiadomo kiedy układ wejdzie w życie! Rozpoczynający się wkrótce remont ulicy Rokicińskiej niesie kilka dużych znaków zapytania. Po pierwsze, nie wiadomo jeszcze jak po wyłączeniu z ruchu modernizowanej ulicy wyznaczone będą drogi objazdowe. Po drugie, jakie będą na nich korki? I po trzecie wreszcie - w najczarniejszym ze scenariuszy - czy w zaistniałej sytuacji komunikacja miejska w tym obszarze aglomeracji w ogóle będzie funkcjonowała? Być może kiedy ten numer gazety znajdzie się w dystrybucji, odpowiedzi na niektóre z tych pytań będą już znane. Z pewnością zaś więcej wiedzieć będziemy w lutym. Gdy określone zostaną objazdy, wiadomo będzie, które kursy będą mogły pojechać komunikujące nas z Łodzią. Określenie częstotliwości kursów stanie się wówczas możliwe. Przynajmniej teoretycznie. Dlatego właśnie na drugą połowę lutego Urząd Gminy planuje zorganizowanie przetargu dla przewoźników, którzy - według zasad zawartych w wynegocjowanym porozumieniu z Łodzią - funkcjonować mają na trasach ze stolicy aglomeracji do Bedonia oraz Justynowa i z powrotem. O ile przebudowa ulicy Rokicińskiej tego nie uniemożliwi, od kwietnia - posługując się jednym biletem i jadąc jednym autobusem lub mikrobusem - dojedziemy

z tych sołectw do dworca Łódź-Widzew. Nie zaś tak jak dziś autobusem 90C tylko do Janowa.

Warto jednak przygotować się na każdą ewentualność. Zakładając w ekstremalnym wariacie, że na przelomie zimy i wiosny zbiorowa komunikacja drogowa między Łodzią a Andrespolem stanie, władze gminy rozpoczęły w zarządzie Łódzkiej Kolei Aglomeracyjnej rozmowy o tym, byśmy za mniejsze pieniądze niż aktualnie korzystać mogli z tak zwanego wspólnego biletu aglomeracyjnego. Pozwala on na korzystanie z tramwajów, autobusów, pociągów ŁKA oraz składów POLREGIO. Już teraz i my możemy posługiwać się takim biletem. Rzecz w tym, że obecnie stacje w Bedoniu i Justynowie znajdują się w kolejowej Strefie B, w której za wspólny bilet aglomeracyjny płacić trzeba 220 złotych miesięcznie. Trwają pertraktacje, by stacje te zakwalifikować do Strefy A, która jak dotąd kończy się na Andrzejowie i w której bilet, o jakim mowa, kosztuje miesięcznie 128 złotych. Niczego nie przesądzając, z dużą dozą prawdopodobieństwa można przyjąć, że pociągiem do Łodzi oraz - na ten sam bilet - w mieście autobusami i tramwajami poruszać się wkrótce będziemy mogli za rozsądne pieniądze. Przynajmniej przez dwa lata, kiedy Rokicińska wyłączona będzie z ruchu.

Niespodziewanie kolejowe połączenie z Łodzią ponownie zyskuje na znaczeniu. Po oddaniu do użytku nowego dworca Łódź-Fabryczna - po powstaniu w jego pobliżu biur licznych firm - coraz więcej mieszkańców naszej gminy dojeżdża do Łodzi pociągiem. Wielu z nas podejżdża pod stację w Bedoniu swoim autem i dalej do pracy w Łodzi jedzie koleją. Dlatego w Urzędzie Gminy podjęto prace koncepcyjne nad wybudowaniem w Bedoniu przy stacji dużego parkingu. Na rozpoczęcie i zakończenie przyszłej inwestycji musimy jednak cierpliwie czekać. Parking powstać ma bowiem na obszarze dzisiejszego lasu. Zmiana tego stanu rzeczy - inwestycyjne zagospodarowanie tej przestrzeni - wymaga wielu pozwoleń. Ważne jednak, że analizy projektowe w tym zakresie zostały rozpoczęte i dobrze, że już dziś zakłada się, iż po wybudowaniu parkingu w Bedoniu tamtejsza stacja ... połączona będzie ze Stróżą nową linią zbiorowej komunikacji.

Oczywistym jest, że busy na przyszłej trasie jeździć będą przez Wiśniową Górę i Andrespól, co nie tylko usprawni połączenie tych miejscowości z Łodzią, ale także dodatkowo komunikacyjnie zintegruje nasze sołectwa. O kolejnych nowościach w tych sprawach informować Państwa będziemy najszybciej, jak się pojawią. K.S.

REKLAMA

Ubezpiecz się u nas

oferę dostarcza **CUK** UBEZPIECZENIA

Wiśniowa Góra, ul. Prywatna 1

LINKA, Allianz, COMPENSA, Gothaer, ERGO, InterRisk, UNIQA, warta, HDI

15 TOWARZYSTW W 1 MIEJSCU!

- SAMOCHÓD
- DOM I MIESZKANIE
- WYCIEZKI I IMPREZY
- ZDROWIE I ŻYCIE
- ROLNE
- FIRMOWE

Ubezpieczenie możesz kupić w 11 ratach

pracujemy:
pn-pt: 8:30 - 18:00
sobota: 8:30 - 13:00
tel: 661-722-668



Dla i o bezpieczeństwie

Efektywnie i efektownie



W kilku słowach sierżant Marta Marczak z Komendy Powiatowej Policji w Koluszach o programie i projekcie powiedziała właściwie wszystko. Sukces autorów projektu i powodzenie w jego realizacji były możliwe „dzięki temu, że są wśród nas ludzie, którym chce się pomóc”.

Piętnastego grudnia w Liceum Ogólnokształcącym im. Jana Karłowicza w Wiśniowej Górze zorganizowano konferencję podsumowującą nasz udział w ogólnopolskim Programie Ograniczenia Przystępności i Aspołecznych Zachowań „Razem bezpiecznie” im. Władysława Stasiaka. W ramach programu grupa złożona z policjantów z Komendy Powiatowej Policji, z andrespolskiego posterunku oraz z pracowników Urzędu Gminy przygotowała w minionym roku projekt pod nazwą „Bezpieczeństwo w gminie Andrespol - dzielnicowy w tworzeniu lokalnego systemu bezpieczeństwa”. Koncepcja ta jako jedyna w województwie otrzymała z Ministerstwa Spraw Wewnętrznych i Administracji pięćdziesiąt tysięcy złotych na realizację proponowanych w swej treści zamierzeń. Dziesięć tysięcy na ten cel przeznaczył gminny samorząd.

Prezentacją dokonań programowych, omówieniem tego, na co wydano przyznane kwoty, podczas spotkania w Wiśniowej Górze profesjonalnie zajęła się sierżant Marczak. Licznie zebrani w szkolnej sali policjanci, uczniowie i samorządowcy z uwagą słuchali relacji pani sierżant o zrealizowanych w ramach projektu w III i IV kwartale minionego roku szkoleniach dla uczniów, pedagogów, wychowawców przeszkoli, mieszkających w gminie seniorów,

a nawet sprzedawców miejscowych sklepów. Najciekawsze z nich - żeby wymienić tylko niektóre - to przeprowadzone przez policjantów szkolenia: dla nauczycieli z rozpoznawania narkotyków, dopalaczy i przyborów do ich żuwania; dla pedagogów liceum w Wiśniowej Górze o pułapce cyberzależności; dla sklepowych sprzedawców z zakresu zapobiegania sprzedaży alkoholu i papierosów osobom małoletnim.

Projekt, którego zgodnie z jego pragmatyką głównym realizatorem był Urząd Gminy Andrespol, obejmował swym zasięgiem także działania inwestycyjne. Dzięki pieniądзом z ministerstwa i gminy, pracujący u nas dzielnicowi wyposażeni zostali między innymi w namiot, który podczas rozmaitych imprez plenerowych służyć im będzie do prezentacji wybranych funkcji i celów policji. Także w dwa rowery z LED-owym oświetleniem i elektrycznym wspomaganym napędem. Dziewięć tysięcy złotych wydano natomiast na kupno sprzętu multimedialnego: sterowanych zdalnie projektorów, aparatów fotograficznych oraz laptopów, które pomogą policji w przygotowaniu oraz prowadzeniu szkoleń i prelekcji. Wszystko to razem - dorobek gminnego projektu i przesłanie ogólnopolskiego programu - służyć ma integracji policji i rozmaitych grup społecznych wokół zagadnień publicznego bezpieczeństwa.

Podniesieniu świadomości najmłodszych mieszkańców gminy w tej dziedzinie służyła przeprowadzona w Andrespolu i Wiśniowej Górze - równoległe z końcowym etapem działań projektowych - gra terenowa z udziałem uczniów szkół podstawowych, gimnazjów

i liceum. W jej trakcie, w pierwszej kolejności, uczniowie odgadnąć musieli miejsca realizacji poszczególnych zadań, następnie za pomocą mapy musieli do nich dotrzeć i w końcu zadanie rozwiązać. W jednej z gminnych aptek na przykład określić musieli niezbędną zawartość apteczki pierwszej pomocy, a w banku podać zasady tworzenia bezpiecznego hasła do internetowego konta. Zwycięską w grupie szkół podstawowych okazała się drużyna ze Szkoły Podstawowej im. Jana Brzechwy w Justynowie w składzie: Julia Janik, Izabela Tomczyk, Adrian Wiśniewski. W kategorii szkół ponadpodstawowych zwyciężył zespół LO im. Jana Karłowicza w Wiśniowej Górze, który tworzyli: Zuzanna Karpińska, Martyna Danielewicz i Oliwia Duczek. Podczas eventu w Wiśniowej Górze zwycięskie drużyny uhonorowano efektownymi dyplomami.

I w tym rzecz. Działania podjęte zgodnie z założeniami projektu „Bezpieczeństwo w gminie Andrespol - dzielnicowy w tworzeniu

lokalnego systemu bezpieczeństwa” okazały się efektywne, a w połowie grudnia w sali LO zaprezentowane zostały efektownie. Impreza w Wiśniowej Górze kolejny raz unaoczniała, że grono pedagogiczne tamtejszego liceum znakomicie rozumie zasady public relations i wie, jak organizować imprezy, których przesłanie trafiać będzie do świadomości precyzyjnie zdefiniowanej grupy docelowej. Licealna sala była należycie ologowana, a konferencję urozmaiciła ciekawa prezentacja na temat dziejów międzywojennej policji, przed i w trakcie drugiej wojny światowej. Przedstawił ją Jarosław Olbrychowski, prezes łódzkiego Stowarzyszenia „Rodzina Policyjna 1939”.

Dowodząc prawdy zaprezentowanej wyżej opinii, słowo choćby powiedzieć trzeba o sposobie prowadzenia imprezy - realizujący tę rolę licealiści: Aleksandra Sarnowska i Andrzej Fałyn byli świetnie przygotowani.

K.S.

Szukają swoich...

„Okaryna” poszukuje muzyków do swojej kapeli. Najchętniej, grających na skrzypcach, klarnecie, trąbce lub flecie. Doświadczony scenicznie - po debiucie w studiu - zespół tworzy muzykę ludową z elementami innych gatunków, co w efekcie przybliża go do folklu. Choć artystyczną siłą „Okaryny” są charakterystyczne dla niej aranżacje, jej twórca i lider muzyczny Krzysztof Deka pozostawia przestrzeń instrumentalnej swobody dla każdego z twórczych indywidualności. W zespole ceni się nowatorskie pomysły. Jedyne wymagania, jakie przed chętnymi do

zasilenia jej szeregów stawia „Okaryna”, to zaangażowanie oraz czas na próby i koncerty.

Instrumentaliści, a także śpiewacy traktują zespół jak drugą rodzinę. Łączy ich pasja i - gwarantując świetną atmosferę - ludzi z pasją chętnie przyjmą do swego grona. Pozytywnie nastawionych do świata, punktualnych, słownych i - nade wszystko - kochających muzykę.

W każdą środę, w wiejskiej świetlicy w Janówce przy ulicy Głównej 53, o godzinie 18.00 rozpoczynają się próby. Wówczas zgłaszać się tam mogą wszyscy, dla których muzyka jest echem duszy. Chętni dzwonić mogą także pod numer telefonu: 785 791 363.

K.S.



Będzie się działo

* **Stowarzyszenie Lokalna Grupa Działania STER rusza z cyklem warsztatów z dziedziny mozaiki artystycznej** dedykowanych niepełnosprawnym mieszkańcom gmin: Andrespol, Brójce, Nowosolna i Rokiciny. Mozaika artystyczna to sztuka zdobienia przedmiotów przy użyciu szkła, ceramiki lub kamieni. Bardzo często wykorzystywana jest w trakcie zajęć terapeutycznych dla osób niepełnosprawnych. Znakomicie rozwija bowiem wrażliwość na sztukę, pozwala zapomnieć o ograniczeniach a także podbudowuje poczucie wartości.

Szóstego lutego zajęcia warsztatowe odbędą się w Domu Pomocy Społecznej w Wiśniowej Górze. Będą miały jednak zamkniętą formę, wyłącznie dla pensjonariuszy placówki. Pozostali mieszkańcy naszej gminy zainteresowani taką formą twórczości mogą wziąć udział w bezpłatnych zajęciach organizowanych: piętnastego lutego w Gminnym Ośrodku Kultury

w Rokicinach lub dwudziestego pierwszego lutego w GOK w Brójcach. Niestety, warsztaty w Plichtowie już za nami. **Osoby zainteresowane szkoleniem w artystycznym rzemiośle panie z biura LGD STER proszą o telefon pod numer: 511 088 025.**

* **Ostatki, ostateczki..! Panie z Kola Gospodyń Wiejskich w Janówce wraz z członkami tamtejszej Rady Sołeckiej zapraszają dzieci i rodziców na „przebiebraną” imprezę ostatekową. Bal odbędzie się trzynastego lutego w świetlicy wiejskiej w Janówce przy ulicy Głównej 53. Rozpoczęcie o godzinie siedemnastej.** Wyśmienita zabawa przy muzyce, gry i konkursy oraz ciepłutkie frytki, słodczyce i soczyste owoce w formie poczęstunku gwarantowane.

W imieniu wszystkich organizatorów na każdą z zapowiedzianych imprez serdecznie zapraszamy. Będzie się działo.

REKLAMA

GRES-STYL
Twoja łazienka
Kompleksowe wyposażenie łazienek
95-020 ANDRESPOL, ul. Rokicińska 113
tel. 668 060 544 www.g-slazienka.pl

REKLAMA

SZCZEPANIAK
SKŁADY OPAŁOWO-BUDOWLANE
Najlepszy POLSKI WĘGIEL
Andrespol
ul. Brzezińska 7
42 213 24 50
www.skladyszczepaniak.pl
kostka orzech ekogroszek miał

Rozmowa z sierżant sztabową Malwiną Klośniąską z KPP w Koluszkach i aspirantem Tomaszem Bojanowskim z posterunku policji w Andrespolu.

Yeti i dzielnicowi

„W Centrum Polski”: - W połowie grudnia w liceum w Wiśniowej Górze - w sprawie skonstruowanej oprawy public relations - obchodziliśmy podsumowanie realizacji projektu pod nazwą „Bezpieczeństwo w gminie Andrespol - dzielnicowy w tworzeniu lokalnego systemu bezpieczeństwa”. Panie Tomasz, choć w trakcie uroczystości przywoływano pańską myśl, że dzielnicowy przestał już być jak yeti i stał się w lokalnych społecznościach postacią rozpoznawalną, to pewnie spore grono Czytelników naszej gazety miałooby w tej kwestii wątpliwości. Powiedzmy zatem na początek: ilu dzielnicowych jest w gminie i jaki jest podział obowiązków?

Tomasz Bojanowski: - Pracuję w rejonie obejmującym Justynów, Kraszew, Stróżę i Wiśniową Górę, a koleżanka do niedawna była dzielnicową Andrespola, Bedonia Przykościelnego, Bedonia Wsi i Nowego Bedonia oraz Janówki. Teraz jej obowiązki przejął inny kolega z naszego posterunku.

Malwina Klośniąska: - A poza wszystkim - skoro sądzi pan, że dzielnicowi byli do tej pory dla części mieszkańców nadto anonimowi, to projekt, który w minionym roku przygotowaliśmy w ramach ogólnopolskiego Programu Ograniczenia Przestępczości i Aspołecznych Zachowań „Razem bezpieczniej” im. Władysława Stasiaka, służył między innymi temu właśnie, by sytuację tę zmienić.

„W Centrum Polski”: - Konceptja, o której rozmawiamy i o której mowa w tekście obok,

obejmowała wiele działań. Co dla Państwa było w niej najistotniejsze?

Malwina Klośniąska: - Myślę, że główne elementy jej idei. Po pierwsze, myśl, że dzielnicowy



Tomasz Bojanowski



Malwina Klośniąska

nie jest po to, by karać, ale by służyć pomocą. I drugie przesłanie, że bezpiecznie da się żyć tylko wówczas, gdy mieszkańcy świadomie współdziałać będą w tej dziedzinie z dzielnicowymi. I nie chodzi o jakąś teoretyczną frazeologię, ale o praktykę. Rzecz w tym, by nie obawiając się łatki konfidenta, rozmawiać z dzielnicowym o postrzeganych patologiach. Od blisko dwóch lat służy temu cyfrowa Krajowa Mapa Zagrożeń Bezpieczeństwa, ale przecież nie każdy korzysta z Internetu i nie każdy chce zachowywać anonimowość. Dzielnicowi muszą być - i już są - bliżej mieszkańców niż kiedyś. W dużej mierze ich praca służy ma integracji lokalnych grup mieszkańców wokół zagadnień społecznego bezpieczeństwa.

Tomasz Bojanowski: - Do niedawna dzielnicowy był w policji czymś w rodzaju zapchajdziury. Zajmowaliśmy się wieloma czynnościami naraz. Także działaniami dochodze-

niowo-śledczymi. Od dwudziestego czerwca dwa tysiące szesnastego roku obowiązuje jednak w naszej służbie zarządzenie, które zwalnia nas z prowadzenia wspomnianych czynności i opisuje pracę dzielnicowego tak, jak o tym mówi koleżanka. Uświadomieniu tych kwestii mieszkańcom, profilaktyce w sferze bezpieczeństwa i integracji wszystkich nim zainteresowanych służyły liczne spotkania, jakie - realizując projekt - odbywaliśmy w wielu środowiskach i istniejących w gminie grupach zawodowych.

„Centrum Polski”: - Przedsięwzięcie kwotą pięćdziesięciu tysięcy złotych wsparło MSWiA. Dziesięć tysięcy na jego realizację przekazała gmina. Najkosztowniejszą pozycją w finansowej strukturze projektu był zakup dla Państwa dwóch specjalnie zaprojektowanych rowerów z elektrycznym wspomaganie napędu. Po co policji tak wyposażone jednoślady? O co chodzi - o wizerunek proekologicznie nastawionej organizacji? O wpasowanie się w obowiązujące u przodu wieku światowe trendy? O PR, czy o rzeczywiste potrzeby?

Tomasz Bojanowski: - Oczywiście, że o to ostatnie! No i o konsekwencję w działaniu. Jeśli mamy być bliżej mieszkańców, to musimy być widoczni. Także w dosłownym tego słowa znaczeniu. Kiedy jedziemy radiowozem, nie widać, kto siedzi w środku.

Malwina Klośniąska: - Tylko widoczni i rozpoznawalni dzielnicowi budować mogą

autentyczne relacje pomocowe ze społeczeństwem, a o to przecież chodzi w programie im. Władysława Stasiaka. I o to chodziło także nam, kiedy w ubiegłym roku prezentowaliśmy ministerstwu swój projekt dotyczący bezpieczeństwa w gminie Andrespol.

„W Centrum Polski”: - W takim razie powiedzmy w tym miejscu bez fałszywej skromności: odnieśliście duży sukces. Jedynie dziewięć gmin w Polsce i jedna w województwie - nasza właśnie - dostały pieniądze z ministerstwa na realizację opracowania traktującego o roli dzielnicowych w systemie bezpieczeństwa. Skąd to osiągnięcie?

Malwina Klośniąska: - Żartując, rzecz by można: właściwi ludzie na właściwych miejscach.

„W Centrum Polski”: - W redakcji gminnego miesięcznika hołdujemy starej dziennikarskiej zasadzie, która brzmi: Żle czy dobrze, ale po nazwisku... Nazwijmy więc rzecz po imieniu. Autorami zwycięskiego projektu były dwie panie w stopniu sierżanta sztabowego: Marta Marczak i Malwina Klośniąska - jeszcze niespełna miesiąc temu dzielnicowa w naszej gminie - z Komendy Powiatowej Policji w Koluszkach oraz Rafał Frankiewicz z andrespolskiego Urzędu Gminy. Konsultantem prac był aspirant Tomasz Bojanowski. Odnieśliście sukces, bo młodość i zawodowy zapał autorów wsparty został doświadczeniem pana Tomasza. Pani Malwina w policji jest ledwie osiem lat, pani Marta dziesięć, pan Rafał Frankiewicz też wciąż jeszcze zaliczany jest w UG do grona młodzieży. Pan Tomasz Bojanowski natomiast ma osiemnaście lat stazu w policji. Tył, ile jego wymienione koleżanki razem wzięte.

Tomasz Bojanowski: - Nic dodać, nic ująć. „W Centrum Polski”: - Wiencząc naszą rozmowę, pani Malwino, jaki powinien być dzielnicowy?

Malwina Klośniąska: - Otwarty, komunikatywny i obdarzony empatią.

„W Centrum Polski”: - Dziękuję za rozmowę i w swoim oraz Czytelników imieniu życzyć Państwu wielu zawodowych satysfakcji.

Rozmawiał: K.S.

SPORT

W klubach, w GOSiR-ze i na „Orliku”

Piłkarscy seniorzy odpoczywają. Opowiemy dziś zatem Państwu o innej niż futbol dla dorosłych działalności klubu, który przez lata potrafił sprawić, że każdy znaleźć w nim może swoje miejsce - mały, duży; kobieta, mężczyzna; junior czy senior. LZS Justynów to klub dla wszystkich.

Na kończącej miniony rok imprezie mikołajkowej dla młodzieży prawie setka dzieciaków i młodych ludzi - od przedszkolaka do licealisty - ramię w ramię pokonywała przeszkody w zawodach sportowych, by potem wspólnie odebrać prezenty od Mikołaja. W klubie trenuje kilkudziesięciu chłopców w pięciu drużynach piłkarskich - od rocznika 2002 do 2012 - pochodzących w większości z Justynowa, choć również z okolicznych miejscowości. Prowadzący z nimi zajęcia trenerzy szczególnie nacisk kładą na kształtowanie sportowego charakteru podopiecznych. Walka z honorem, ambicja i szacunek dla rywala to idee wpajane młodym zawodnikom od początku ich przygody ze sportem.

Młodzież trenująca w Justynowie nie może narzekać na monotonię zajęć. Trzy najstarsze drużyny piłkarskie regularnie występują w ligowych zmaganiach, a najmłodszy adepci futbolu pierwsze doświadczenia zdobywają w turniejach orlikowych. Nawet w wakacje i ferie nie ma czasu na nudę. Klub organizuje obozy i półkolonie sportowe, a na zakończenie sezonu wspomnianego we wstępie klubowego mikołaja. W LZS ważnym aspektem rozwoju młodego sportowca jest jasna i zdefiniowana droga kariery. Po skończeniu młodzieżowego etapu szkolenia piłkarze automatycznie zasilają drużynę seniorów i nie muszą martwić się o dalsze losy. Tak właśnie stało się z chłopcami z rocznika 2000, którzy - zakończywszy zmagania w gronie junio-

rów - wspólnie ze starszymi kolegami walczą teraz wśród seniorów.

Biorąc pod uwagę niedobór zajęć dla dziewcząt, w dwa tysiące szesnastym roku do życia powołana została w Justynowie sekcja piłki siatkowej dla dziewcząt z klas 4-7. Trenowana przez Karolinę Lasotę drużyna liczy piętnaście zawodniczek.

LZS zrzesza pokaźną liczbę dorosłych mieszkańców Justynowa i okolic. W środowe wieczory, w hali sportowej justynowskiej szkoły w treningach uczestniczy grupa zapalonych siatkarzy. Przyznać trzeba, że wytrwałości, ale i otwartości im nie brakuje. Panowie i panie grają razem już ponad dziesięć lat, jednak nie zamykają swoich szeregów przed zgłaszającymi się do ich grupy nowymi miłośnikami siatkówki.

Kiedy w dwa tysiące jedenastym roku z inicjatywy Doroty Lasoty powoływano w Justynowie sekcję nordic walking, nikt nie spodziewał się, że po kilku latach grupa liczyć będzie kilkudziesięciu członków. Że będzie wśród nich mistrzyni Europy i zdobywca Pucharu Europy. Obecnie trudno znaleźć zawody, z których justynowscy „kijkarze” nie wracali by z medalami. Sekcja z radością wita nowych członków, a zajęcia dostosowane są dla każdego. Fani nordic walkingu twierdzą, że nie ma nic lepszego od spaceru z kijkami i lansując ten pogląd, starają się przekonać do siebie kolejnych adeptów tego sportu. A jednak niektórym „nordicwalkingom” spacer i marsze przestały wystarczać. W ubiegłym roku kilkoro z nich postanowiło utworzyć grupę startującą w biegach ekstremalnych. Kilkumiesięczne treningi wystarczyły do pierwszego startu piętnastu jej członków w zawodach Spartan Race w łódzkim Arturówku, o czym „W Centrum

Polski” informowało w czerwcu zeszłego roku. Aktualnie grupa „ekstremalnych” z Justynowa przygotowuje się do kolejnych zmagania.

Trudno nie zauważyć jeszcze jednej sekcji istniejącej w LZS-ie. Mowa o grupie jogi, która pod okiem profesjonalnych trenerek zbiera się w każdą środę, by ćwiczyć „siłę ciała i ducha”. W organizowanych od sześciu lat zajęciach uczestniczą głównie panie, ale nie brakuje też kilku panów. Półtorej godziny treningu to czas, by w skupieniu oderwać się od trudów codzienności. Zadbac o ciało, rozluźnić mięśnie i rozładować negatywne napięcie.

Stowarzyszenie rozwija się z każdym rokiem. W zajęciach funkcjonujących w nim sekcji uczestniczy ponad dwustu zawodników. A to przecież nie

wszystko. LZS pomaga w organizacji corocznej „Dychy Justynów - Janówka”. Organizuje także Mistrzostwa Powiatu Łódzkiego Wschodniego w Piłce Siatkowej. Marsz Niepodległości natomiast - także wymyślony i organizowany przez działaczy LZS - to impreza mająca już swoją markę nie tylko w powiecie. Mikołajkowy maraton fitness z kolei, w którego organizację z zapałem angażuje się prezes klubu Karolina Lasota, w bieżącym roku będzie miał swoją trzecią edycję.

I na koniec coś jeszcze. Coś, co - jak sądzimy - nie tylko dla Justynowa ma pozasportowy wymiar. W planach na dwa tysiące osiemnasty rok LZS ma zorganizowanie pierwszego piłkarskiego Memoriału im. Andrzeja Lasoty.

Michał Pietrzykowski
(współpr. red.: K.S.)

REKLAMA

Akademia Piłkarska Andrespolia

zaprasza na treningi piłki nożnej dla dzieci i młodzieży urodzonej w rocznikach od 2004 do 2012.

To co możemy zagwarantować:

- **Doskonałą zabawę** dla zawodników, połączoną z atrakcyjną formą uprawiania sportu a dla rodziców wielkie emocje i radość z kibicowania swoim przyszłym gwiazdom futbolu!
- **Wysoki profesjonalizm** - rozwijanie pasji i talentu poprzez zajęcia treningowe dopasowane do Twoich umiejętności i realizowane we współpracy z licencjonowanymi trenerami UEFA.
- **Wspaniałą sportową atmosferę** - możliwość uczestniczenia w rozgrywkach ligowych, turniejach piłkarskich, sparingach i grach kontrolnych z najlepszymi drużynami w kraju i nie tylko.

ZADZWOŃ 660 568 856

email: kontakt@apandrespolia.pl
www.apandrespolia.pl

Catoroczny nabór dzieci w rocznikach 2004-2012

Akademia Piłkarska Andrespolia



Zartujemy, dowcipkujemy, gotujemy - nasze hobby i fascynacje

NASI POTRAFIĄ
Nasi potrafią

Piętno i potrzeba wolności



Marzenia są przedśmionkiem wolności. Czasem tylko jej namiastką. Lubi marzyć - o tropikach, pływaniu... O nurkowaniu. O powrocie do Senegalu, na atlantycką plażę Dakaru.

Kiedy budzi się w nocy, widzi na ścianie to, co powinno tam wisieć namalowane. Wstaje. Wie, że gdy weźmie do ręki pędzel, dłoń sama zacznie pracować, a mózg uwolni się od strachu. Pędzel i farby ma zawsze obok - oleje, akwarele, gwasze. Malowanie to wypełnianie pustki i ucieczka przed rozognionym napięciem. Obawą przed tym, czego boimy się wszyscy, ale Bożena Wieczorek boi się chyba bardziej. Jest po dwóch zawałach i implantacji stentów. Jej obrazy to od dawna żniwo lęku przed odejściem, ale i przed odchodzeniem w samotności.

Wiersze też są ważne. Z malarstwem po równo. Obrazy są po to, żeby głuszyć bojaźń. Wiersze, by ją ukoić. Niepokój zaczął się od zawału, jaki przeszła w dwa tysiące ósmym roku, dwa dni po śmierci męża. Od momentu, w którym - jak ocenia to z perspektywy czasu - spadła na dno.

Z zawodu jest dekoratorem. Była dobrą uczennicą, ale zanim skończyła Państwowe Liceum Sztuk Plastycznych w Krakowie, wylewali ją z kolejnych szkół plastycznych za różne dziwaczne wyglupy. Tak teraz nazywa ówczesną dziewczęcą przekorę, bunt, potrzebę zwrócenia na siebie uwagi.

Rodziców straciła, kiedy miała dwa lata. Zamordowani zostali w czterdziestym siódmym w Jedwabnem, gdzie pani Bożena się urodziła i gdzie w czasie wojny, podjudzani przez Niemców, miejscowi wymordowali dużą grupę Żydów. Zabójców rodziców pani Bożeny - młodych Pola-

ków, którzy byli świadkiem mordu z lipca czterdziestego pierwszego roku - nigdy nie schwytano. Wielonarodowy w swej kadrowej strukturze Urząd Bezpieczeństwa rozkładał ręce. Po śmierci rodziców Bożenkę adoptował dziadek Marian Januszewski. Był dla niej jak ojciec i dla dwuletniej dziewczynki stał się ojcem. W panińskim nazwisku pani Bożeny są dwa elementy: Januszewska-Lojewska. Lojewszy - herbu Pomian - byli szlachtą z Podlasia. Januszewscy pochodzili z dawnych Kresów Wschodnich. Pieczętowali się herbem Jasieniec. Dziadek w osiemnastym roku z Litwy uciekł przed Roskami do Jedwabnego. W trzydziestym dziewiątym na Podlasiu Ruskie go jednak zgamęli

i - jak opowiada pani Bożena - przeszedł z wojskiem „Od Lenina do Berlina”.

W armii Berlinga był lekarzem z dyplomem uczelni medycznej w Lozannie. Po wojnie przyjacielem dziadka był Melchior Wańkowicz. Obaj pochodzili z pogranicza Litwy i Białorusi. W pięćdziesiątym ósmym Wańkowicz wrócił do Polski i był częstym gościem w warszawskim domu dziadka pani Bożeny na Grochowie. Znała go od dziecka. Kazał na siebie mówić Melchizedek, a ona przekornie mówiła Melchizadek. Nie lubił dzieci, ale ją tak. Pani Wieczorek spisuje teraz ze wspomnień wileńskie żarty dziadka i Wańkowicza: „Pyta się wilniuk wilniuka: - Toż masz ty czas? - Nie, nie mam. - A któraś to może być gadzina? - Siódma być musi, bo k...ew gęsto chodzi”.

Po odwilży pięćdziesiątego szóstego w stolicy były mieszkania - enklawy intelektualnej wolności. U dziadka dorastająca Bożena poznała także Zygmunta Kałużyńskiego.

Wiersze seriami zaczęły powstawać jak miała osiemnaście, dziewiętnaście lat. Kiedy zakochała się w Wincentym, w przyszłym mężu. Jedynym na całe życie. W jednym, ale pełnym wielości. Prawie codziennie pisał dla niej wierszyk. O jej włosach, oczach, ustach. Kim był? Człowiekiem, który obdarowywał ją miłością, a teraz leży na justynowskim cmentarzu. Kochał ją, a ona jego: „Poznałam Cię przypadkiem/ A jakoś inaczej/ Łączył nas most zbudowany na Twoich słowach/ Ty jesteś człowiekiem/

To dużo/ Poznałam usta Twoje i oczy/ Głos Twój odnajdzie mnie w nieskończoności/ I będąc cieniem krzyknę/ Człowieku”.

Poezja to sama szczerość. Wiersze nie mogą czegokolwiek udawać. Ani prawd o życiu, ani ulotności wrażeń: „Letnie marzenie: Całowałam ciszę błękitu/ Śpiew ptaków i senność lasu/ Całowałam ciepły spiekły piasek/ (...) Całowałam dzień, który był/ Trzymałam go w ramionach/ A on się wyrwał zwykłym/ Zachodem słońca/ Plakałam/ Jutro miał przyjść następny”. To chyba dla niej najważniejszy ze wszystkich napisanych tekstów - Bieszczady, Połonina Caryńska... Leżała na łące, wokół zapach macierzanki... Dziadek jeszcze żył. Tak, to były najszczęśliwsze chwile w życiu - bezpieczeństwo niemal na dotyk. Teraz poezje powstają, kiedy jej smutno. Gdy życie da przytka w nos. Kobieta nie będzie przecież w takich chwilach rąbać drewna. Kobieta, taka jak Bożena Wieczorek, napisze wiersz. Przez lata wiersze i bajki - choćby zeszycik „Bajki Majki, czyli pomruczki babci dla wnuczki” - lądowały w szufladzie. Prawdziwa pasja jest bezinteresowna. Nie musi być komukolwiek prezentowana. Poza bajkami, jej utwory znał tylko mąż.

Do osiemdziesiątego drugiego Wincenty pracował w warszawskiej telewizji. Byli beztroscy. Do



Często maluje zwierzęta. Kot jest symbolem niezależności; pies wierności; delfin wolności; koń dobroci. Dobroć jest najważniejsza.

tury. Że nie ma do niej prawa, bo po liceum etatowo pracowała tylko cztery lata. Najpierw sprzedawała samochód, później pianino, cztery tysiące książek, dywany. Został tylko ten dwustuletni, który w pokoju leży. W końcu córka namówiła ją, by poszła do gminy i w dwa tysiące dziewiątym czy dziesiątym roku Bożena Wieczorek dostała zasiłek.

Malowanie zaczęło się już w dzieciństwie - przymus malowania. Do liceum plastycznego w Lublinie, z którego po dwóch latach ją wyrzucili, przyjęta została bez egzaminu. Do podania dołączyła swoją akwarelę i zapisał ją od razu do drugiej klasy. W tamtych czasach malowała pejzaże, piękne widoki. Dużo w plenerze. Była pogodną dziewczyną. Nosila w sobie poczucie wolności. Nie jej nie krępowało. Robiła co chciała i dlatego z tych szkół ją wywalili. Ciągłe czegoś szukała...

Guru w dziedzinie malarstwa? Nie ma takiego. Podoba jej się kreska w rysunkach Albrechta Dürera, podobają kolory Édouarda Maneta. Obrazy, według niej, to głównie nastroje. Jesienny smutek na przykład to dziewczynka na obrazku wśród opadających liści. Bożena Wieczorek często maluje zwierzęta. Kot jest symbolem niezależności; pies wierności; delfin wolności; koń dobroci. Dobroć jest najważniejsza - to co

zostaje za tobą, znajdziesz przed sobą. Maluje dużo ptaków. One są wolne. Mogą lecieć, gdzie chcą, a ją więzi zdrowie. No i te grosze, sześćset cztery złote zasiłku, który musi starczyć na wszystko.

Marzenia są przedśmionkiem wolności. Czasem tylko jej namiastką. Poetka i malarka z Justynowa lubi marzyć - o tropikach, pływaniu... O nurkowaniu. O powrocie do Senegalu, na atlantycką plażę Dakaru, gdzie była kiedyś z mężem. Prócz fantazji są jeszcze pasje. To rodzaj piętna, którym naznaczeni są ludzie, tacy jak ona. Coś, co jest w człowieku i bez czego nie można żyć. K.S.



Obrazy, według niej, to głównie nastroje. Jesienny smutek na przykład to dziewczynka na obrazku wśród opadających liści.

stanu wojennego. Do dnia, w którym mąż odmówił podpisania lojalności. Potem łapał już tylko chałtury, a i ona na czarno chwytala okazje. Nawet epitafia pisała. Żyli jak motyle, jak polne koniki. W osiemdziesiątym szóstym sprzedali dom w Warszawie, który pani Bożena miała po dziadku, i nowy kupili w Justynowie. Dom i plac. Teś mieszkał w Łodzi, zaczął chorować, chcieli być bliżej niego.

Teraz w Justynowie mieszka z córką Ołą, wnuczką Majką i z zięciem. Po śmierci męża musiała wiele rzeczy z domu powysprzedawać. Okazało się, że brakuje jej lat wypracowanych do emery-

ROLADKI Z TORTILLI Z AWOKADO I WĘDZONYM ŁOSOSIEM



Polecam i życzę smacznego
autorka potrawy
Joanna Auguścik

Zakończył się okres świąteczny, minął sylwester, ale przed nami karnawałowe szaleństwo. Chcielibyśmy więc zaprezentować Państwu świetną przekąskę na każdą domową imprezę.

Składniki na placki: dwie szklanki pszennej mąki, sto sześćdziesiąt mililitrów gorącej wody, dwie łyżki oleju, sól do smaku,

Składniki farszu: plastry wędzonego łososia, awokado, rzodkiewki, serek ziołowy, rozspanka.

Wykonanie placków: w misce mieszamy mąkę z solą i zalewamy gorącą - około dwie, trzy minuty od zagotowania - wodą. Dodajemy olej i całość ponownie mieszamy. Kiedy składniki się już połączą, przez pięć minut wyrabia-

my ciasto. Następnie na kilka minut przykrywamy je ściereczką. Kiedy ciasto już „odpocznie”, dzielimy je na osiem równych części, po czym z każdej formujemy kulkę. Rozplaszczamy ją dłonią i wałkujemy jak najcieniej zdolamy. W trakcie wałkowania ciasto można lekko podsypywać mąką. Placki muszą być o centymetr, dwa większe od średnicy patelni ponieważ skurczą się w trakcie smażenia. Rozwałkowane krążki smażymy na suchej, teflonowej lub ceramicznej patelni - niecałą minutę z jednej strony i trzydzieści sekund z drugiej. Znowu przewracamy i smażymy kolejne trzydzieści sekund. Ważne, by placki się nie spaliły i nie wyszły zbyt suche i kruche.



Wypełnienie farszem: rzodkiewki siekamy i łączymy z ziołowym serkiem. Tak sporządzoną masą smarujemy placki, a następnie układamy na nich kawałki łososia i pokrojone w paski awokado. Na wierzch dajemy trochę rozspanki. Zwijamy i kroimy ukośnie na małe, kilkucentymetrowe kawałki.